

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

CZWARTEK 1 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 31

Niezlomna wierność ideałom partii i aktywna postawa—powinny cechować ZMP w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski. Wstępującemu na mównicę sekretarzowi KC PZPR uczestnicy narady zgłoszili serdeczne owoacje wnosząc okrzyki na cześć Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta.



Serdecznie witając w imieniu Komitetu Centralnego PZPR aktyw wiejski ZMP, sekretarz KC Roman Zambrowski mówi na wstępie o pozytywnym zwrocie w pracy ZMP na wsi.

Na czym polega nowe i cenne w pracy ZMP na wsi? Polega, po pierwsze, na tym, że minęła ten etap, gdy wsi aktywni w praktyce często traktowali wszystkich chłopów i wiejską młodzież jako jednorodną niezróżnicowaną całość. Wiemy, że wpłynęło na to teorie prawniczych oportunistów spod znaku Górnika i pozostałości agrarystów. Dziś ZMP-owcy nauczyli się już rozróżniać między biedotą wiejską — naszym głównym oparciem na wsi i średnią klasą — naszym sojusznikiem a kulakami — wyzyskiwaczem i spekulantem.

Dziś ZMP-owcy coraz aktywniej włączają się do walki klasowej, coraz skuteczniej zdzierają z kulaka maskę „dobrego” sąsiada, czy „gromadzkiego dobroczyńcy”.

Po drugie: Nowe i cenne w pracy ZMP na wsi polega na tym, że wazną postawę cechuje coraz większe poczucie odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w terenie, że ZMP-owcy coraz bardziej czują się gospodarzami naszej ojczyzny, że coraz bliższe i coraz droższe jest dla ZMP-owców wszystko, co jest socjalistyczne na wsi polskiej.

Wymownym wyrazem tej waszej nowej postawy jest wasza praca w okresach pilnych robót polowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, wasz wkład w organizowanie młodzieży zatrudnionej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w walce o wyższe wyniki pracy i coraz częstsze fakty organizowania przez was bezpośrednio obróbki, odlogów, zagospodarowywania resztek, wreszcie szlachetny zapal, z jakim w ostatnich czasach przystąpiście do przekonywania waszych ojców, że jedyną drogą, która zapewni im dobrobyt i lepszą przyszłość, jest spółdzielczość produkcyjna.

Zródło waszych nowych cennych zdobyczy tkwi w fakcie, że postawiliście przed sobą zadanie: być najbliższym, najwierniejszym pomocnikiem naszej partii w jej wielkiej walce o socjalistyczną przebudowę wsi. (Okłaski).

Wasza łączność ideowa z naszą partią, wasza wierność dla idei naszej partii z jednej strony i pomoc oraz kierownictwo ze strony naszej partii, oto najważniejsza gwarancja waszych zdobyczy i osiągnięć. (Okłaski).

Roman Zambrowski mówi dalej o trudnościach i brakach w pracy ZMP na wsi i wskazuje na sposoby ich pokonania.

Trzeba, towarzysze, żebyście się nauczyli bardziej samokrytycznie podchodzić do swojej pracy. Abyście analizowali nie tylko swoje osiągnięcia, ale również swoje trudności

i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba robić i jak trzeba działać.

Nie wolno wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszerzego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zapominać, że ogromną większość naszych chłopów, bo 97 proc. chłopów pracujących, sojuszników klasy robotniczej, to indywidualni gospodarze. Waszym zadaniem, jako pomocnika partii, jest właśnie w tej wsi indywidualnej przetrząść mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Jakie to są mosty? — ciągnął mówca.

Jest to przede wszystkim praca spółdzielczości zaopatrzenia, kontraktacja, praca ośrodków maszynowych — jest to wreszcie ta walka, która się toczy wokół skupu zboża. Są to te codzienne sprawy, które bliższe obchodzą naszego chłopca i które możemy i powinniśmy rozwiązać aby podnieść jego świadomość i dojrzałość i ułatwić mu drogę do zespolonej gospodarki.

Więcie, że kontraktacja jest korzystna dla małorolnego i średniorolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę. Jesteśmy zainteresowani w tym, aby jak największa liczba zakontraktowanych sztuk pochodzących od małorolnego i średniorolnego chłopca — ażeby on skorzystał z dobrodziej-

stwa kontraktacji. To jest zdaje się jasne.

A jeśli my nie dbamy o kontraktację trzody u małorolnego, jeśli my nie przekonujemy go dla tej sprawy, to wtedy wytwarza się taka sytuacja, że kulak kontraktuje i ma z tego korzyść, a małorolny często nie korzysta z dobrodziejstw kontraktacji.

Nie są to rzeczy proste. Kulak broni się. Ta walka o ograniczenie kulaka, ta walka w obronie interesów małorolnych i średniorolnych chłopów jest najlepsza i najskuteczniejszą drogą do tego, ażeby chłop mało i średniorolny jeszcze bliżej związał się z państwem ludowym, i żeby dojrzał do wstąpienia na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Przejawiać coraz większą aktywność w przekonywaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie postępujcie, ale po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę. Dlatego też abyście mogli skutecznie przekonywać swoich ojców, trzeba, abyście we wszystkich kołach ZMP na wsi przestudiowali, przepracowali wszystkie statuty, a w szczególności nowy statut pierwszego typu spółdzielni produkcyjnej.

Trzeba, abyście sięgnęli do tej młodzieży, która jest już w spółdzielniach, do lepszych i najbardziej uświadomionych i żeby oni wam, jako agitatorzy pomagali przy podniesieniu poziomu młodzieży we wsiach jeszcze niezorganizowanych.

Trzeba, abyście zrozumieli, że każdy typ spółdzielni produkcyjnej, pierwszy, drugi, czy trzeci — to są ogniska socjalistycznego rozwoju na wsi, to zaczątki socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Trzeba, abyście nie mieli żadnych tendencji do narzucania wyższych typów spółdzielczości, bardziej wam odpowiadających tym, którzy chcą niższych typów.

Trzeba, abyście się wyzybili całkowicie takiego stawiania sprawy.

że chłop, który jeszcze nie zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej jest wrogiem spółdzielczości produkcyjnej. Nawet tutaj, z tej trybuny, jedna towarzyszka mówiła wczoraj o wypadku, że jeszcze pół roku temu pewien chłop był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, a teraz syn czy córka przekonali go i jest w spółdzielni i nawet bardzo pomaga. Jak to się stało, że w ciągu pół roku taka zmiana nastąpiła?

(Dokończenie na str. 2)



We Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko-niemiecka na rzecz pokoju i wieczystej przyjaźni między obywatelami. Na zdjęciu: ludność niemiecka, ustawiona w szpaler, serdecznie wita i manifestuje na cześć gości polskich.

Nowe instytuty rolnicze w Polsce

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powołało na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie reorganizacji nauki rolniczej. Reorganizacja przewiduje powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów naukowo-badawczych, które obejmowałyby swą działalnością zagadnienia naukowe poszczególnych dziedzin rolnictwa. Powstanie też Centralny Instytut Rolniczy, który będzie naczelną instytucją naukowo-badawczą, nadzorczą w stosunku do instytutów specjalnych. Centralny Instytut Rolniczy i instytuty specjalne powstaną w wyniku reorganizacji istniejącego dotąd Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Na mocy decyzji Prezydium Rza-

du obok powstałych już w r. 1950 instytutów, a więc: Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytutu Zootechniki, Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i Instytutu Ekonomiki Rolnej, powstaną obecnie cztery nowe instytuty, a mianowicie: 1) Hodowli i Aklimatyzacji Roslin, 2) Sadownictwa, 3) Ochrony Roslin i 4) Rybactwa Śródlądowego. Reorganizacja nauki rolniczej za pewnia jej wielkie możliwości rozwoju w ścisłym powiązaniu z praktyką rolniczą i w oparciu o przodującą agrobiologię radziecką. Nauka rolnicza przyczyni się do zwiększenia i polepszenia produkcji rolnictwa, współdziałając czynnie w procesie budowy ustroju rolnego w Polsce.

Dobrosąsiedzkie stosunki z Polską warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządowe premiera Otto Grotewohla w sprawie wprowadzenia w życie propozycji rządu NRD odnośnie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Na wstępie swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył, że z trybuny Izby Ludowej udzielił odpowiedzi na deklaracje Adenauera, który odrzucił propozycję, mającą na celu zjednoczenie Niemiec.

W dniu 1 grudnia 1950 roku — stwierdził mówca — przekazałem Adenauerowi pismo, zawierające propozycje utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, w skład której weszliby — na zasadzie paritetu — przedstawiciele NRD oraz Niemiec Zachodnich.

Pan Adenauer kwestionował jednak — powiedział Grotewohl — nasze prawo do występowania w obronie jednolitości Niemiec. Lecz odzwięk, jakie słowa nasze znajdują w najszerszych warstwach narodu — do-

wozdy, że rząd NRD miał pełne prawo przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Natomiast stanowisko Adenauera było sprzeczne z wolą całego narodu niemieckiego.

Nawiązując do ataków Adenauera przeciwko granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, Grotewohl cytował uchwały poczdamskie, w których rządy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR — a następnie również Francji ustaliły granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Fakty ten został później potwierdzony przez wszystkie cztery mocarstwa. Potwierdzenie to znalazło wyraz w jednoznacznie powziętym postanowieniu, dotyczącym repatriacji Niemców z ziem, znajdujących się na wschód od Odry i Nysy.

Nagonka antypolska i heca rewizjonistyczna, rozpęta przez Amerykanów, ma na celu judzenie dwóch narodów przeciwko sobie oraz pogłębianie zależności Niemiec Zachodnich od USA. Imperialistom potrzebna jest nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — powiedział premier Grotewohl, — ponieważ pragnęliby mieć w tym miejscu Europę zarzewie pożogi. My jednak zarzewie to zlikwidowaliśmy. Łączymy nas z Polską granicą pokoju. Każdy Niemiec musi sobie uświadomić jasno, że wszelka próba nowego uregulowania tej granicy połączyła za sobą nową wojnę.

Nie ulega wątpliwości, że wojna taka toczyć się będzie na ziemi niemieckiej i że w wojnie takiej nastąpi zagłada Niemiec, Narod niemiecki musi zrozumieć, że warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec jest przyjaźń z Polską i pokojowe, dobre stosunki sąsiedzkie z Polską.

Premier Grotewohl w zakończeniu swego przemówienia wskazuje na to, że życzeniem całego narodu niemieckiego jest rozpoczęcie rozmów przy okrągłym stole między Niemcami z NRD a Niemcami z Trzonu. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że zachowanie nie pokoju, zawarcie traktatu pokojowego, zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych — wszystkie te problemy zależne są przede wszystkim od porozumienia między samymi Niemcami.

Rząd NRD jest zdecydowany, mimo stanowiska Adenauera, kontynuować swe wysiłki, by doprowadzić do porozumienia.

Zwracając się do Izby Ludowej — powiedział Grotewohl, — której głos jest wyrazem woli całego narodu niemieckiego, by rozwiązały wyżej przedstawione problemy i by postanowiła, jakie kroki należy podjąć w celu przywrócenia jednolitości Niemiec i w celu utrwalenia pokoju.

BERLIN (PAP). — Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się narada poszczególnych frakcji poselskich. Następnie Izba Ludowa uchwaliła apel do Bundestagu (parlament) w Bonn w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Z całego świata

— HELSINKI. Rząd fiński powziął uchwałę w sprawie dalszej zwyczaj. cen. Podrożęją m. in. o 44 proc. wyroby miedziane, kawa, podrożę o 40 proc.

— ATENY. Hość zarejestrowanych w Grecji bezrobotnych sigłała jeszcze w listopadzie ub. roku 28,2 proc. ogółu zatrudnionych. Do dziś ilość ta znacznie wzrosła o zwolnionych z pracy robotników przemysłowych, włókienniczych, spożywczych i chemicznego.

— NORYMBERG. Robotnicy wielkich przedsiębiorstw w Norymbberdze postanowili utworzyć komitety akcji przeciwko renowacji Niemiec. Do zadań komitetów tych należą m. in. będzie przeciwdziałanie wykonywaniu zamówień wojennych.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Cały kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu RP

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wywołało niezwykle żywy odzew w całym kraju. W miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach, społeczeństwo polskie manifestuje entuzjastycznie swoje uznanie i głęboką wdzięczność dla Rządu Ludowego, którego służba na polityka wzmacnia potęgę naszej ojczyzny i służy niezłomnie dziełu utrwalenia pokoju.

Równocześnie w licznych rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach znajduje wyraz oburzenie całego narodu na politykę Watykanu, opartą na nieznaczącej do Polski Ludowej, na politykę neohiperulskich odwetowców i amerykańskich podległych wojennych.

Szczególnie gorąco wyraża swą wdzięczność Rządowi Ludowemu za decyzję, która umożliwiła wybór w karyzmu kapitulnych, społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Wiece kolejarzy stacji WROCLAW — Odra raz po raz przerywany był entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Prezydent Bierut!”, „Niech żyje Rząd Polski Ludowej!”, „Niech żyje Przyjaźń między Polską a Niemiec!”, „Niech żyje Republika Demokratyczna, które łączy granicę pokoju na Odrze i Nysie!”.

Na wiecu w stoczni rzecznej „Zacisze” we WROCLAWIU robotnicy mówili o wielkim znaczeniu oświadczenia rządu, znoszącego stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „My walczymy o Plan 6-letni — stwierdził z mocą przewodnik pracy Ściwarski, — przyspieszamy tempo pracy, usprawniamy metody produkcji, wysoko przekraczamy normy i nie pozwolimy, aby nam przeszkadzano w naszym pokojowym budownictwie, Naszego marszu do lepszego jutra nie zahamują rewizjonistyczne Niemcey, którym patronuje Watykan. Słupy graniczne na Odrze i Nysie zostały wbite raz na zawsze. Bedzie-

mieszkańcy SZCZECINA, GDANSKA, OLSZTYNA, ZIELONEJ GÓRY, mieszkańcy miast i miasteczek, gmin i gromad Ziemi Zachodnich, które zagospodarowali swą ofiarną pracą.

Młodzież akademicka SZCZECINA, w licznych wypowiedziach na masówkach w wyższych uczelniach, manifestowała swą aprobatę decyzji Rządu Ludowego. Uchwalone przez młodzież akademicką Szczecina rezolucje wyrażają głęboką radość z podpisania aktu o wytyczeniu granicy między Polską i Niemcami, a zrazem witają zniesienie stanu tymczasowości.

Księża i działacze „Caritas” witają doniosłą uchwałę

Decyzję Rządu RP, kładącą kres tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich powitali z największą radością księża oraz działacze katolicy woj. łódzkiego, zebrani w dniu onegdajszym w Łodzi na konferencji wojewódzkiej „Caritas”.

Po referacie ks. dziekana LITEWIKI uczestniczący w naradzie księża i aktywiści „Caritas” podkreślali w licznych wypowiedziach wielkie znaczenie mianowania stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Zachodnich.

Ob. KOTNOWSKI z Zarządu „Caritas” w Piotrkowie oświadczył: „Dobrze się stało, że zniesiono dotychczasowy stan tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich. Na ziemiach tych my, którzy

walczymy o pokój, nie mogliśmy dłużej tolerować jakiegokolwiek tymczasowości. Granica na Odrze i Nysie jest trwałą granicą pokoju i nie może podlegać zastrzeżeniu, ani być przedmiotem frymarki.

KSIĄDZ WOCIAŁ z Budziszewia, podkreślił obrzymią wagę stabilizacji życia religijnego na Ziemiach Zachodnich, jako dzieła pokoju.

Ob. SZWALM z Pabianic, omawiając uchwałę Rządu stwierdza, że jest ona dalszym naszym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju w walce, którą toczą narody świata z grupką oszalałych szantażystów atomowych i rewizjonistów niemieckich.

Wśród niemiłkających okłasków zebrani na konferencji uchwaliли wysłać do Rządu Rzeczypospolitej Pol-

skiej depezę, w której m. in. czytamy:

„My, księża katolicy, zakonnicy, siostry zakonne i działacze katolicy, zebrani na konferencji wojewódzkiej „Caritas” w dniu 30 stycznia 1951 r., wyrażamy naszą radość i uznanie dla decyzji Rządu, która kładzie kres tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Stwierdzamy, że ta uchwała Rządu jest nowym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju na całym świecie oraz stanowi dokument wielkiej doniosłości dla kościoła katolickiego i wiernych, jak również wzmacnia pozycję naszego kraju, wyrażając brzoń z rąk elementów rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich, dążących do rozpętania nowej zawieruchy wojennej.

Rząd nasz, który konsekwentnie występuje jako obrońca sprawy pokoju — wyrazem czego jest ustawa sejmowa o obronie pokoju, jak również historyczny akt z dnia 27 stycznia 1951 r., wyciągający ostateczną granicę na Odrze i Nysie — cieszy się prawdziwym zaufaniem patriotów i katolików polskich.

Wojna niesie zagładę milionom ludzi, niesie cierpienia i nędzę całej ludzkości i jest sprzeczna z katolickim sumieniem i moralnością.

Niech żyje wieczny pokój na całym świecie!”

(Dalszy ciąg na str. 2)

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich

Społeczeństwo łodzi i województwa solidaryzuje się z uchwałą Rządu Ludowego

Tomaszów Mazowiecki
 Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich z radością i uznaniem przyjęto przez całe społeczeństwo tomaszowskie.
KAZIMIERZ KARWIŃSKI z Wilanowa oświadcza: „uwzględniłam, że nasz Rząd Ludowy postąpił słusznie, znosząc stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich. Przecież przyko o tym mówi, ale postępowanie Watykanu, to woda na młyn dla faszystów z Zachodnich Niemiec. Był już najwyższy czas, aby te „tymczasowości“ zlikwidować, tym bardziej, że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między nami, a Niemiecką Republiką Demokratyczną.“
ANTONI POCHYŁO z TZWS stwierdza: „nie po to żołnierze radziecy i polscy zrosili swą krew w”

ny Śląsk i Zachodnie Pomorze, aby dziś usłużyli pachołkowie kapitalistów z Wall Street wysuwali żądania rewizjonistyczne pod adresem naszych ziem. Wspólnie z nie miecką klasą robotniczą będziemy utrzymywać pokój i nie pozwolimy, aby Watykan i adnauerowskie faszysty go macili.“
Radomsko
 Mieszkańcy Radomska gorąco powitali oświadczenie Rządu o stabilizacji życia kościelnego na przestrzeni obszarach piastowskich.
Robotnik „Metalurgia“, **JÓZEF SKOWRONK**, podkreśla z naciskiem:
 „Każdy Polak-katolik musi potępić stanowisko Watykanu, który utrzymywał tymczasowość administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich. Świat pracy nie może się zgodzić z tym, aby Watykan realizował politykę imperialistów amerykańskich na ziemiach polskich.“

Przedstawiciele inteligencji mówią:

Jako katolik i Polak zawsze pragnęłam ustanowienia trwałej administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich, zgodnie z prawem kanonicznym i polską racją stanu. Mam nadzieję, że ostatnie zarządzenie Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie rozwieje to niezmiernie ważne i trudne zagadnienie razowo i pozytywnie Państwa jak i Kościoła.
 Łódź, 30. I. 1951.
Dr WITOLD OSTROWSKI
 lektor angiłistyki Uniwers. Łódzkiego
 Ltrzymanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich leżało w interesie Watykanu, jaonych i skrytych wrogów Polski Ludowej. Ta „tymczasowość“ jako atutem swoim tudził oni i dziłli dziedziorntowanych i zbłąkanych ludzi, gdzie się tylko dało. Likwidacja niernormalnego stanu przez Rząd RP wyraża obecnie broń z ręki reakcyjnego kleru niemieckiego i staje się aktem o dużej doniosłości w dzisiejszej walce narodów o pokój. Podobnie jak masy robotnicze i chłopskie kraju, ja, pisarz, przyjmuję oświadczenie Rządu o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Zachodnich z uczuciem głębokiej satysfakcji. Śledząc wrogą politykę Watykanu wobec naszej Ojczyzny oczekiwałem tego kroku już od dawna.
STANISŁAW PIETAK
 członek Zarządu Gł. Zk. Literatów

Truman żąda od Plevena przyspieszenia faszyzacji Francji

NOWY JORK (PAP) — W poniedziałek po południu rozpoczęła się w Waszyngtonie rozmowa premiera francuskiego Rene Plevena z prezydentem Trumanem.
 Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, głównym tematem rozmowy Plevena w Waszyngtonie jest sprawa wzmożenia interwencji amerykańskiej przeciwko ruchowi narodowemu - wyzwoleniczym w Vietnamie.
 Pleven jest oczywiście gotów spełnić wszystkie żądania amerykańskich kół rządzących jeśli chodzi o poparcie agresywnej polityki tych kół czy to na Dalekim Wschodzie, czy w innych częściach świata.
 Prasa amerykańska stwierdza, że Truman zażądał od Plevena „wzmoczenia wysiłku zbrojeniowego Francji“. Domaga się on obciążenia budżetu francuskiego dalszymi jeszcze

kredytami na rozbudowę armii, oczywiście kosztem drastycznej redukcji wydatków na ubezpieczenia społeczne, jak również wprowadzenia we Francji ustawodawstwa ograniczającego w jeszcze większym stopniu prawa organizacji robotniczych i demokratycznych.
 Przed kilku dniami kobiety łódzkie, robotnice z ZPO im. Włocławskiego oraz z Wytwórni Monopoli Tytoniowego rzuciły hasło współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, 8 marca — święta kobiet pracujących całego świata, porywa do wyjątej walki o szybsze wykonanie planów, o zwiększenie wydajności, o podniesienie kultury i higieny miejsca pracy.
 Onegdaj przystąpiła do współzawodnictwa na cześć 8 marca załoga Zakładów Przemysłu Dzwierskiego im. Emilii Plater. Na uroczystym zebraniu zgromadziły się wszystkie robotnice z rannej zmiany. Przemówienie przewodniczącej rady kobiecej, tow. Lupińskiej, przerywane było okrzykami i oklaskami na cześć chorążego pokoju, towarzysza STALINA oraz towarzysza BIERUTĄ.
 Aby przed terminem wykonać swe plany produkcyjne, robotnice Zakładów im. Emilii Plater zdecydowały wiele zobowiązań, które szczytem są dla nich przyjmowali ich czynniki oklaskami. Dziewiarka, Maria Woźniak, postanowiła doszko- lic 8 koleżanek, nie wykonujących bezp. Irena Sięgalska wraz z całym zespołem rozpoczął pracę systemem potokowym, co przyniesie zakładom

Załoga ZPDz im. Plater podejmuje współzawodnictwo na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

niemałe oszczędności. W imieniu kobiet z krajowai, ob. Leokadia Pawlak zobowiązała się przeprowadzić do dątkowo jedną godzinę na rozbudowę Warszawy.
 — Zespół młodziwey — melduje ZMP-owiec Marian Mantusz — podnieśli swą wydajność o 4 procent.
 Etykieta, Leodia Matecka, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet zastosowała oszczędne etykietowanie, które obniży koszty własnej produkcji. Kobiety z oddziału „C“ podniosły jakość produkcji. Brakarka Podgórska zobowiązała się w imieniu wszystkich brakarek podnieść o 10 proc. jakość wyrobów.
 Kobiety Zakładów im. Emilii Plater postanowiły wysłać list do Prezydenta RP, towarzysza Bieruta, aby zapewnił go, że robotnice łódzkie wykonają przed terminem drugi rok Planu 6-letniego.
 W rezolucji, podjętej na zebraniu, czytamy: „Odpowiadając podjęzaczom wojennym włączamy się do współzawodnictwa na cześć 8 marca i zobowiązujemy się plany za pierwszy kwartał 1951 roku wykonać na trzy dni przed terminem. Przrzekamy walczyć nieugiętle o

Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR

tom. Romana Zambrowskiego

Dlatego, że on nigdy nie był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, lecz tylko po prostu jej nie rozumiał.
 Zgodnie z uchwałami Biura Politycznego naszej partii — do włosen nych siewów chcemy zbudować potężną dzwignię spółdzielczości produkcyjnej w postaci wydziałów politycznych w POM-ach.
 Wy, towarzysze ZMP-owcy, macie wielkie zadania do spełnienia w tych wydziałach.
 POM — to jest wysunięta socjalistyczna placówka na wsi i im lepiej będą działały nasze wydziały polityczne, im bardziej ZMP będzie pomagał im w pracy, tym większy antorytet wy, ZMP-owcy, będziecie sobie zdobywali i wśród szerokiego mas młodzieży wiejskiej i wśród do rosliego społeczeństwa wiejskiego.
 POM-y to bardzo silny ośrodek przemysłowy na wsi. To jest dzwignia, która w miarę rozwoju będzie przezwyciężać odwieczny podział między wsią a miastem, odwieczne zacofanie wsi wobec miasta.
 Nasze PGR-y i rozwijający się ruch spółdzielczości produkcyjnej będzie wymagał od nas coraz większej armii mechaników, starszych mechaników, kierowników warsztatów, brygadistów, agronomów, zootechników. Cała armia nowej chłopskiej inteligencji socjalistycznej będzie powstawała na wsi polskiej. I ten awans społeczny trzeba widzieć, bo przecież socjalizm u nas rośnie nie tylko w Nowej Hucie, ale rośnie z rozwojem PGR-ów, rośnie z rozwojem spółdzielni produkcyjnych. Mam takie spółdzielnie, gdzie nasi przewodniczący nie tylko marzą, ale już przystępują do planowania nie tylko światłem i zółbków, ale i starego kina i wielkiej palni i wielkiej piekarni i olejarni i cegielni. Jednym słowem, ta wies już w ich planach przekształca się w coś nowego, w miasto - wies.
 Mamy wielki pęd na wsi wśród młodzieży do wiedzy, do szkolenia, do szkół i kursów. Jeśli mimo to ma cie trudności i często musicie nawet namawiać, agitować i werbować, a- że już młody człowiek zapisał się na kurs praktyków specjalistów, albo nawet wstąpił na studia przygotowane na uniwersytecie, to tylko

Polożyc kres Trumanowskiej awanturze w Korei

Delegaci Burmy, Hindustanu, Egiptu i Syrii odmawiają poparcia dla rezolucji USA

NOWY JORK (PAP) — 29 stycznia rano odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcone dalszej dyskusji nad kwestią koreańską. Grupa krajów arabskich i azjatyckich przedstawiła przedgawany na nowo projekt swej propozycji w sprawie zwolania konferencji 7-miu mocarstw w celu znalezienia podstawy uregulowania kwestii koreańskiej.
 Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Libanu — Malik — wnosząc oficjalnie poprawkę do projektu amerykańskiego.
 Z kolei przemawiał przedstawiciel Burmy — Barrington, oświadcza- jąc, że Burma nie może poprzeć amerykańskiego projektu rezolucji. Zdaniem delegacji Burmy, uznanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora“ byłoby nadmiernym uproszczeniem sprawy. Rząd chiński okazał gotowość nawizowania rokowań. Delegaci, którzy popierają projekt amerykański, dają widocznie do tego, by „zatrzaskać drzwi“ na drodze do rokowań.
 Przedstawiciel Hindustanu — Rau, omówił różne krytyczne uwagi, jakie padły podczas obrad Komisji w stosunku do projektu krajów azjatyckich i arabskich. Rau zwrócił uwagę, że wobec twierdzeń, iż projekt nie gwarantuje jakoby pierwszeństwa żądaniu zakończenia działań wojennych, wprowadzone zostały doń odpowiednie zmiany.
 Nawizując do uwagi, że projekt ten nie uznaje Chin za „agresora“, Rau powtórzył, że Hindustan nie jest przekonany o tym, iż działania Chiń z wyczuwaniem w Korei są wynikiem agresywnych zamiarów — zostały one wywołane raczej obawą o całość terytorialną Chin.
 Delegat Egiptu — Fawzi — oświadczył, że podziela opinie Rau w sprawie możliwości pokojowego uregulo-

Armia Ludowa utrzymuje niezmiennie inicjatywę w swoich rękach „Krasnaja Zwiezda“ o działaniach wojennych w Korei

MOSKWA (PAP) — Wtorkowy przegląd działań wojennych w Korei, ogłoszony na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda“, poświęcony jest dalszym skutecznym operacjom koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w walce z interwentami amerykańskimi.
 Oddziały koreańskie armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi — czytamy m. in. w przeglądzie — dają nieprzyjacielowi poważne ciosy na wszystkich odcinkach frontu. W ciągu ostatnich dwóch tygodni dowództwo amerykańskie dokonywało bezskutecznych prób odebrania inicjatywy bojowej z rąk wojsk ludowych. W tym celu wojska amerykańskie, opierając się na wygodnych pozycjach obronnych w górzystej strefie, przechodziły niejednokrotnie do kontrataków. Walki miały zacieklły charakter.
 Na zachodnim odcinku frontu oddziały amerykańskie dokonały niedawno silnego przeciwnatarcia w kierunku jednej z dróg, prowadzących do Seulu. W przeciwnatarciu tym uczestniczyły poważne siły piechoty, wspierane przez czołgi i artylerię.
 Jednakże oddziały armii ludowej odpowiedziały zorganizowanym ogniem i same przeszły do ataku. W wyniku zaciętej bitwy, która rozegrała się w odległości 22 km na południe od Seulu, wojska amerykańskie — jak doniosło radio łódzkie — poniosły wielkie straty i musiały wycofać się na południe.
 Za pomocą swych kontrataków na różnych odcinkach frontu, dowództwo amerykańskie zamierzało odzyskać utracony poprzednio teren. Próby te okazały się jednak daremne i doprowadziły jedynie do nowych strat wojsk amerykańskich. Jeszcze większe straty ponoszą oddziały satelity USA, zmuszane przez Amerykanów do walki na najbardziej zagrożonych odcinkach.
 W ciągu ostatnich dni zaktywizowały się również operacje lotnicze amerykańskie kontynuujące barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast i wsi koreańskich.
 Lotnicy koreańskie armii ludowej udzielają efektywnego poparcia wojskom lądowym i zadają nieprzyjacielowi dotkliwe ciosy.
 Lotnicwo amerykańskie ponosi też niemałe straty od ognia koreańskiej artylerii przeciwlotniczej.
 Wielką pomoc oddziałom armii ludowej okazują partyzanci, napadając na kolumny nieprzyjaciela, zrzucając zasadki, dokonując wypadów przeciwko sztabom i różnym instytucjom na zapleczu nieprzyjaciela.
 Mimo doznanej klęski, dowództwo amerykańskie usiłuje przedstawić sytuację swych wojsk jako „normalną“, Mac Arthur oświadczył na konferencji prasowej, że „wszystko jest w porządku“.
 Fakty zadają jednak klam temu twierdzeniu. Rzeczywista sytuacja znajduje też wyraz w dalszym upadku ducha bojowego żołnierzy amerykańskich i w przeprowadzeniu zmian na stanowiskach dowódców 2, 7 i 24 dywizji amerykańskiej.

Zgon

prof. dr. H. Raabego
LUBLIN (PAP), W dniu 28 stycznia br. zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 prof. dr. Henryk Raabe.

Na marginesie

Marzące trupy
 „Literaturna Gazeta“ zamieszcza obszerny artykuł pióra przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Polaku, znanego pisarza, Mikolajja Tichonowa, pt. „Marzące trupy“.
 Autor pisze, że wiece o rokowaniach Eisenhowera z bonnskimi marionetkami, o tajnych pertraktacjach amerykańskiego wysokiego komisarza w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy'a i amerykańskiego generała Pace z hitlerowskim go neralem Heusingerem, dostata otluchy nie tylko oficerom byłej Rzeszy hitlerowskiej i essenowcom, lecz rozpalia równiez wyobraźnię takich mumi historycznych, jak Manstein, Rundstedt, Guderian. Jednakże nie zanosi się na to, by ziszcilo się ich marzenie: przegłopolowac z nowym szefem na czele, bufczym wodzem na papierze — Eisenhowerem, przed frontem zgłanziozowanych trupów — pułkow nowaj armii hitlerowskiej. Wyrachowani i cyniczy ni jankesi stawiają już na innych, mlod szych niedobitków hitlerowskich: na bylego dowódcę dywizji generała-leitnanta Kurta Saengera, na bylego dowódcę, dywizji czołgowej, general-majora Fritza Bayerleina, na bylego szefa sztabu armii Rommla, general-leitnanta Speidla, na dowódcę specjalnej dywizji czołgowej armii Guderiana, generała von Schwertina, na bylego szefa wydziału operatywnego sztabu generalnego Wehrmachtu, generała Heusingera i innych.
 Chytrzy jankesi wybrali ich bynajmniej nie dlatego, że generalowie ci go toci są pójsc na łozdą awanturę na rozkaz USA. Nie, kryje się tu coś innego! Chodzi o to, że na samą uzmionkę o gen. Rundstedt, o Mansteinie i Guderianie, w pamięci wszystkich ludzi staje ich reputacja i ich oblizca, ozdobione siciami i guzami, którymi tak szezodrze wynagrodzeni zostali na froncie radziecko - niemieckim.
 Nie jest wykluczone, że general Eisenhower przyjmie tytuł „fihirera Wehrmachtu“. Nie zapomni on jednak powitania, jakie zgoutwał mu Parry z Londynu. Dalekie było ono od triumfalnego wjazdu. Również i naród niemiecki przyjął go, nie zdradzając zachęty. Na rody potrafią dostarcz w Speidlu i Heusingerze „nowe wydanie“ Mansteinia i Jodla.
 Na zakończenie autor stwierdza, że żywe trupy mogą się nadawać na służbę podlegacy wojennych, ale żywe narody nie będą ginąć w interesach szabiowych kramarzy, w imię ich krwawych zysków.

Klęski Francuzów w Vietnamie

PEKIN (PAP) — Vietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła komunikat, w którym podsumowuje wyniki walk armii ludowej przeciwko francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.
 Komunikat stwierdza, że w ciągu grudnia ub. r. zostało zniszczonych 11 fortów francuskich, a z 3 innych fortów położonych w rejonie Rzeki Czerwonej oddziały francuskie zostały wyparte.
 Lokalne oddziały wojsk ludowych zniszczyły w czasie od 19 grudnia ub. r. do 19 stycznia b. r. 33 fortów na tyłach wroga na północ od Hanoi w prowincjach Vio-len, Bak-nin, Bak-jang.

Marion Kuliński
Sekretarz KŁ PZPR

Pełne wykonanie baz akordowych podstawą realizacji planów produkcyjnych

Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczyna walka o dalszy wzrost produkcji naszego przemysłu, o zmniejszenie kosztów własnych produkowanych towarów, a więc o oszczędność, planową gospodarkę.

Realizację tych zadań opierać musimy w pierwszym rzędzie na bazie systematycznego wzrostu wydajności pracy, która zwłaszcza w naszym przemysle włókienniczym jest jeszcze ciągle niedostateczna.

Słaba wydajność powoduje niskie wykonanie norm, które zwłaszcza w branży przemysłu bawełnianego, niejednokrotnie jest główną przyczyną niewykonania miesięcznych planów produkcyjnych.

Analizując wykonanie planu produkcji za pierwszą połowę stycznia r. b. znajdujemy w osiąganych cyfrach produkcyjnych najbardziej potwierdzenie tej prawdy. ZPB im. Harnama wykonał plan w tkalni za 15 dni stycznia zaledwie w 66,3 proc., Zakłady im. Marchlewskiego w 81,7 proc., Zakłady im. generała Walera w 75,4 proc. Jeśli uprzytomimy sobie, że w Zakładach im. Harnama ponad 83 proc. robotników nie wykonuje swych norm, w Zakładach Marchlewskiego około 80 proc., w Zakładach im. generała Walera podobnie — to mamy już przyczynę niskiego wykonania planu za 1 połowę stycznia r. b.

Srednie wykonanie norm w tkalniczych wymienionych zakładach waha się w granicach 77 proc. — 82 proc., to znaczy, że miesięcznie zakłady te tracą około 20 proc. swojej produkcji, którą mogłyby uzyskać gdyby wykonanie norm osiągnęło 100 proc.

A są przecież w Łodzi zakłady, które wykazują 100 proc. wydajności. Zakłady im. Okrzei plan za 15 dni stycznia wykonały w 100,3 proc., Zakłady im. Dzierżyńskiego — w 100,4 proc., Zakłady im. Róży Luksemburg w 102,2 proc., Zakłady im. Bytomskiej — 104,4 proc. Srednie wykonanie norm w tkalniczych tych zakładach wynosi od 97 proc. do 101,5 proc.

A więc pełne osiągnięcie i przekroczenie 100 proc. średniego wykonania norm jest możliwe. Potwierdzenie tego mamy zresztą na

Zapomniane kombinезony

Niedawno zauważyłem w dziale szwalni Zakładów „Azbest” kilkadziesiąt gotowych kombinезonów hutniczych, a w skrajnym stos pakowania sznurów azbestowych, leżących tu już od września 1950 r.

Nikt się nimi do tego czasu nie zainteresował. Ożyby nasza produkcja nie była nikomu potrzebna? Apełuję do odpowiednich czynników o zabranie głosu w tej sprawie i zapytuję, jak długi może pozostać do war na sali na skutek czyszczenia nieopatrzenia?

J. Kębłowska
„Azbest”

Karygodne marnotrawstwo sprzętu inwestycyjnego

Zakłady nasze otrzymują raz po raz nowy sprzęt maszynowy. Należy każdej takiej partii sprzętu przyczynia sporo kłopotów założeń oddziału transportowego. Sprawy je brak odpowiednich dźwignów, jak również niedostateczna ilość robotników transportowych. Głównym jednak utrudnieniem jest to, że nikt nie wie, dla jakiego oddziału maszyny są przeznaczone i gdzie należy je złożyć. Powiadomiony o tym kierownik działu inwestycji odpowiedział krótko: „Przesyłki inwestycyjne mnie nie obchodzą”.

Wytłumaczam zatem pytanie, do ko-

Szkodnictwo w PZB im. 1 Maja

W oddziale przedziału średnioprzedniej ZPB im. 1 Maja grasuje szkodnik, który wykorzystuje wszelką nieuwagę z naszej strony, aby niszczyć lub zabierać sprzęt do pracy, a nawet własność prywatną robotnic. Zdarzały się już u nas kilkakrotnie wypadki kradzieży mienia państwowego. 20 bm. skradziono 5 rolet z okien oraz 3 żarówki. Rozbito również 9 szafek, z których zabrano fartuchy robotnic.

W tej sprawie układowczy z naszego oddziału zwrócił się do kierownictwa oraz rady zakładowej o podjęcie stanowczych kroków w celu ujęcia szkodnika. Trzeba jednak stwierdzić, że wspomniane czynnik nie wykazują dostatecznej energii ani inicjatyw w tym kierunku. Było by wskazane, aby drzwi do układowi na naszym oddziale zamykano na noc. Konieczne jest również, by każdy z nas zwrócił baczną uwagę na działalność szkodnika i dopomógł do zdemaskowania wroga klasowego.

Robotnicze grupy tow. Mendasik
ZPB im. 1 Maja.

tkalniczych i przedziałach tych samych zakładów, które mają tak niskie średnie wykonanie norm i nie wykonały planu w pierwszym okresie stycznia. W tkalni ZPB im. Harnama są tkaczce osiągające 120 proc. wykonania norm. W ZPB im. Marchlewskiego zespół tkaczy majstra Pa-canowskiego osiąga 111 proc. A więc pełne wykonanie norm i przekroczenie ich jest możliwe i zupełnie osiągalne. Gdzież więc leży przyczyna niewykonania norm przez pozostałą ilość robotników na poszczególnych zakładach?

Pierwszą zasadniczą przyczyną tkwi — trzeba to powiedzieć mocno i wyraźnie — w niedocenianiu tego zagadnienia przez kierownictwo techniczne i aparat majsterski w zakładzie pracy.

Zły jest kierownik tkalni, czy przedziału, który nie przeanalizuje przyczyn niewykonania norm przez robotników jego oddziału. Zły jest majster, którego zespół nie osiąga 100 proc. wykonania norm, a on nie zatroszczy się o usunięcie braków stojących na przeszkodzie ich wykonania. Słabo pracuje organizacja partyjna, która nie śledzi systematycznie codziennego wykonania norm, nie wyciąga wniosków i nie kontroluje wykonania przez administrację postawionych zadań.

Żle pracuje rada zakładowa, która nie dostrzega tego najważniejszego odcinka walki o plan, a będąc współgospodarzem zakładu nie troszczy się o to, że niewykonanie norm to codzienna strata tysięcy metrów towaru i kilogramów przędzy.

Trzeba abyśmy dostrzegli ten ważny problem w naszych zakładach od centralnych zarządów przemysłu począwszy, do każdego odpowiedzialnego za swój odcinek dyrektora i majstra. Muszą się bić o wykonanie norm wszyscy robotnicy. Niewykonanie norm to zmniejszony zarobek, to spychanie w dół naszych dumnych zamierzeń Planu 6-letniego, o poprawę stopy życiowej mas pracujących.

Jakie są możliwości usunięcia zła, któremu na imię niewykonanie norm?

Uchwała Biura Organizacyjnego KC o pracy i zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle bawełnianym daje jasne i wyraźne wskazówki.

- a) właściwe szkolenie słabych robotników nie wykonujących norm,
- b) właściwe zaplanowanie i wykonanie remontu maszyn,
- c) właściwe, nie zaniedbane obroty maszyn,
- d) socjalistyczna dyscyplina pracy — pełne wykorzystanie dnia roboczego,
- e) odpowiedzialność jednostkowa kierownika - majstra, za powierzony mu oddział czy zespół,
- f) doprowadzenie planów produkcyjnych do oddziałów, sal, zespołów i maszyn.

go należy ta sprawa i kto będzie płacić koszty oświadczenia za to niedbalstwo?

Po wielu bezowocnych rozmowach, kierownictwo naszego zakładu znalazło istic „salomonowe” rozwiązanie. Złożono mianowicie maszyny na ziemi obok butli z kwasem. Jasne jest, że ulegają one niszczeniu pod gołym niebem, na deszczu i śniegu. Podkreślić należy, że na naszym terenie przy torze kolejowym leżą również porozrzucone inne materiały inwestycyjne, jak rury żelazne itp. Tego rodzaju marnotrawstwo jest karygodne.

Wydaje się konieczne, ażeby ktoś wreszcie zainteresował się sprzętem inwestycyjnym i doprowadził do zmagazynowania go w odpowiednich pomieszczeniach, lub też ukrocił szkodnicę praktyki odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Jadwiga Łukowska
ZPB im. Marchlewskiego

Nieporządki w świetlicy

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego posiadają świetlicę, służącą zarazem za pomieszczenie dla stołówki. Po wejściu do tej stołówki odnosi się wrażenie, że nie była ona sprzątną na co najmniej od pół roku. Sala ta bardziej jest podobna do wielkiego śmietnika, niż do lokalu świetlicy.

Interpelowany w tej sprawie kierownik świetlicy tłumaczy owo zaniedbanie brakiem sprzątaczek. Liga Kobiet i ZMP miały zająć się zaprowadzeniem tam porządku, ale wszyscy ko to skończyło się na postanowieniach i obietnicach. Ciekawe jest, jak długo rada zakładowa ma zamiar zachowywać w tym względzie „wyniosłe milczenie”.

Irena Artyniak
Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.

A jak wygląda realizacja tych zadań w praktyce?

Na instruktorów szkolenia daje się często ludzi, którzy sami nie wyrobili norm, którzy sami wymagają szkolenia. Podwyższenie obrotów krosien nie idzie w parze z właściwym ich remontem i konserwacją, plany remontowe maszyn nie są wykonywane. Kierownictwo techniczne niedostatecznie analizuje przyczyny niewykonania norm, obejmując często szkoleniem tkaczy mających kilkuletnią praktykę. Przechodzący na wielowarsztatowość nie znajdują właściwej opieki i warunków technicznych, (zaniebany park maszynowy, nierównomierna dostawa surowca). W wielu zakładach uwidacznia się niedostateczna dyscyplina pracy, brak odpowiedzialności niektórych majstrów za pełne wykorzystanie dnia roboczego przez jego zespół. Brak kontroli wykonania norm, oraz doprowadzenia planów produkcyjnych do robotników.

Czas aby ocknęły się te zakłady, w których istnieje taki stan rzeczy. Rok 1951 — drugi rok Planu 6-letniego nakłada na nas poważne obowiązki. Plan — to ustawa. Każdy jest odpowiedzialny za wykonanie planu swojego odcinka.

Zrozumieł to robotnik ZPB im. Armii Ludowej rzucając hasło współzawodnictwa o tytuł produkującego zakładu w przemyśle włókienniczym, o pełne 100 proc. wykonanie norm.

Hasło to dotyczy nie tylko przemysłu bawełnianego. Jeszcze w przemyśle włókienniczym około 20 proc. robotników nie wykonuje norm, to samo w jedwabniczo - galanteryjnym, dziewiarskim i innych. Hasło to podjęło wiele zakładów w naszym przemyśle. ZPB im. Stalina

zucili wezwanie Zakładom im. Marchlewskiego. Rozpoczęła się szlachetna socjalistyczna rywalizacja o to — aby lepiej, więcej produkować — aby wcześniej zrealizować Plan Sześciolatek, przedzierać szczyty socjalizmu na przekór imperialistycznej bandzie podżegaczy wojennych. Systematyczne, codzienne wykonywanie norm jest gwarancją realizacji naszych zadań. Nasze podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe — kierownictwa administracyjne — winny zdecydowanie dążyć do likwidacji niedociągnięć, które stoją na drodze osiągnięcia pełnej wydajności pracy każdego członka załogi.

Więcej opieki nad niewykonującymi norm, więcej codziennej kontroli wykonania zarządzeń i zadań jakie sobie stawiamy, a każdy miesiąc przynoszący wykonanie planu produkcyjnego w zakładzie zbliżyć będzie nas do celu, a jest nim — umocnienie pokoju, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Dobry przykład Elektrowni

Wiele się mówiło nieraz na terenie Elektrowni Łódzkiej o lażowaniu podczas pracy, ale do niedawna nikt nie myślał o radykalnym usunięciu tej bolączki, rzekomo z powodu „specyficznych warunków pracy w energetyce”.

Pierwszy krok w tej dziedzinie podjął dopiero załoga warsztatu mechanicznego. Na ostatniej naradzie wytwórczo-technicznej zdecydowano ustanowić stałe brygady, które codziennie mają składać sprawozdania o wypełnieniu obowiązków przez poszczególnych pracowników, jak również o realizacji omawianej uchwały.

Brygada młodzieżowa im. Kim Ir Sena

Na wezwanie — brygady sznurkarzy im. Ili Erenburga — młodzież tkalni „B” postanowiła także zwiększyć swój wkład w walkę o pokój, zamianować swoją solidarność z

uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, tworząc brygadę produkcyjną. Brygada ta przyjęła imię wódza mas pracujących Korei Kim Ir Sena, który prowadzi naród koreański do zwycięskiej walki przeciw amerykańskim barbarzyńcom.

Brygada ta chce godnie nosić imię tego czolowego bojownika o wielką sprawę pokoju, jedną z pierwszych w naszych zakładach przystąpiła do współzawodnictwa o 100 proc. wykonywanie bazy.

Kierownikiem brygady im. Kim Ir Sena jest Józef Grondys, członkami — Danuta Jądro, Maria Stańczyk, Irena Pyłtos i Maria Bart.

Brygada ta może się już poszczycić dobrymi wynikami. Wykonuje przeciętnie bazę w 107 proc. Przykład brygady im. Kim Ir Sena pociąga młodzież pracującą w tkalni, która obecnie tworzy już nowe brygady produkcyjne.

Marion Kowalski
przewodniczący Zakładowego Zarządu ZMP
w ZPB im. St. Kunickiego.



Józef Grondys kierownik brygady im. Kim Ir Sena wykonuje 120 proc. bazy

Sala produkcyjna bez zegarów

Pracując w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r., Oddział II. Na wszystkich czterech piętach budynku naszych zakładów nie ma zegara, to jest niby właściwie są dwa, ale — zepsute.

Trzeci zegar znajduje się w portierni, lecz korzystać z niego nie sposób, ponieważ zbyt dużo czasu zabiera schodzenie z trzeciego czy czwartego piętra.

W tych warunkach robota przebiega na ślepo: nie wiadomo nawet, kiedy maszynę omieść.

Czy kierownictwo zakładów nie zdaje sobie sprawy, ile szkody przynosi i jak utrudnia pracę brak zegarów?

E. Knapik
Elektrownia
B. Zielińska
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Most im. Lucjana Rudnickiego

Sulejów — to niewielkie miasteczko. Przed wojną rozwijał się tu przemysł drzewny i dymity pence wapienne, produkujące wapno sławne na całe województwo. Podczas wojny okupant przetrzebił okoliczne lasy, w Sulejowie zamarał przemysł drzewny, w pewnym stopniu uległa zahamowaniu produkcja wapna.

Miasteczko, poważnie zniszczone w czasie działań wojennych, prawie całkiem podupadło.

Rozmowa z mieszkańcem Sulejowa, rozpoczęła na jakikolwiek temat kończy się nieuchronnie na jednej, ciągle aktualnej i interesującej sulejowian sprawie, na „Starym i Nowym”. — książkę, w której Lucjan Rudnicki zawarł duży rozdział dziejów polskiej klasy robotniczej, swego własnego życia i związanego z nim życia jego rodzinnego miasta — Sulejowa.

Kiedy w maju i czerwcu ubiegłego roku przystąpiono w Sulejowie do budowy nowego mostu drogowego, wśród mieszkańców uwielbianego w literaturze miasteczka począł kiełkować pomysł nazwania budowanego mostu im. Lucjana Rudnickiego. Miał to być wyraz hołdu i wdzięczności, złożony pisarzowi w podziękowaniu za jego literacką pracę.

Lucjan Rudnicki przez długi czas nie wiedział o pomysle mieszkań-

ców swego rodzinnego miasta, ale Sulejowem interesował się nadal, odwiedzał często dom rodzinny, brał udział w życiu miasteczka, chodził na budowę nowego mostu, wdawał się w rozmowy z robotnikami i obserwował postępy ich pracy.

— Trzydzieści lat czekałem na tę budowę — zwierzał się wielkiemu entuzjście budownictwa, st. majstro wi Kwiatkowskiemu. — Przeszło dwa dziesięcia lat zwodzono nas próżnymi obietnicami, a teraz patrzcie: stworzył Rząd Ludowy i już w pierwszym roku Planu 6-letniego rozpoczęto stawianie sulejowskiego mostu.

Umianiał się wśród ludzi projekt nadania nowemu mostowi imienia Lucjana Rudnickiego. Piętnięty się na brzegu rzeki zwaly zwożonego budula, przystąpiono do drugiego etapu budowy. I wtedy wyroniły się przed kierownictwem robót pierwsze poważne trudności.

Ludzie przy budowie pracowali sumiennie, gorzej jednak było z narzędziami technicznymi, ale pracowały kafary i pompy. Potem ścianka cieniokształtna natrafiła pod pierwszym filarem na zamuloną na dnie rzeki karozerię zatopionego samochodu. Trzeba było zrobić dodatkową ściankę, dokończyć dodatkowego betonowania. Podobnych nieprzewidzianych przeszkód zdarzało się coraz więcej, coraz bardziej opóźniało się tempo robót budowlanych.

Zainicjowane międzykafarowe współzawodnictwo, nie udało się. Znow zawinął użyte, że pracujące maszyny. Przed kierownictwem ro-

bót i robotniczą załoga stanęła groźba niewykonania robót w terminie, przewidzianym planem.

— Ludzie mało duszni utrzymywali, że podobnie, jak przed wojną, będzie się wlokła budowa i sulejowskiego mostu nie uda się postawić w krótszym terminie — powiedział wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kucner, na uroczystości otwarcia mostu (28 stycznia br.). Ale ci, którzy tak myśleli, zapomnieli, że na budowie pracują nie tylko maszyny, lecz i ludzie, świadomi swej pracy.

To właśnie zainicjowane samorządnie przez robotników grupowe współzawodnictwo przezwyciężyło opóźnianie się robót.

Wśród zbrojarzy zainicjował je Józef Paweł i Leski, których grupa osiągnęła 117 proc. normy, wśród cieśli — Jaworski, Śliwiński i Bałucki. Grupa cieśli osiągnęła w czasie budowy 189 proc. normy i o cztery dni skróciła swe prace przy szalowaniu części mostu. Również i grupa montażowa przyczyniła się znacząco do przyspieszenia terminu wykonania robót. Wśród niej wyróżnił się robotnik Kałużyński i Piotr Odrodnic, matorolny chłop z powiatu piotrkowskiego.

W dniu otwarcia nowowobudowanego mostu, na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ORZZ, wreczo no im odznaki przodowników pracy, dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości 200 i 240 złotych.

Wykonanie budowy mostu w rekordowym czasie, 8 miesięcy, możliwe było jedynie dzięki grupowemu współzawodnictwu, dzięki świadomości i wysiłkowi pracujących przy moście robotników, których pracę cechowało niezwykle poczucie odpowiedzialności. Bo jakże np. inaczej określić można pracę Zdulskiego?

Zdulskiemu brak było jeszcze tej rutyny i pewności, którą posiadają robotnicy dużej pracującej przy podobnych robotach. Zdulski dopiero niedawno ukończył kurs dla betoniarzy. Przy budowie sulejowskiego mostu po raz pierwszy spróbował swych umiejętności, ale chwilowe braki w swej pracy postanowił zwałczyć przez pilne i sumienne wykonywanie obowiązków. Kiedy wypadło mu opuścić na pewien czas pracę, zgłosił się do kierownika robót, Sileckiego i oświadczył:

— Nie zapisujcie mi nieobecności. Wróć i odrobie stracony czas. Nie chcę mieć ani jednej nieprzepracowanej godziny.

I wykonał swoje zobowiązanie. Betoniarz Zdulski nie ma za sobą ani jednej nieprzepracowanej przy budowie godziny. Lecz nie tym chlubił się w dniu otwarcia sulejowskiego mostu. Licznie zebrany mieszkańcom Sulejowa mówił o świadomości, którą kształtowała praca na budowie.

— Na przykładzie naszej pracy — mówił — zrozumiałem, czym jest na prawdę współzawodnictwo, jak wielkie osiąga, się dzięki niemu wyniki. O pokoju, o pokojowym twór-

czym charakterze naszego socjalistycznego budownictwa, mówił na uroczystości otwarcia Lucjan Rudnicki, którego imieniem nazwany most będzie służył, jak wszystko w Polsce Ludowej, sprawie postępu i pokoju. „Ja sam nie dokonałem niczego wielkiego” — napisał Lucjan Rudnicki w listowym podziękowaniu za propozycję MRN w Sulejowie: nazwania nowego mostu jego imieniem i nazwiskiem. — „Napisałem tylko książkę o ciężkiej drodze klasy robotniczej do swego wyzwolenia społecznego i narodowego. Lecz takich książek będzie coraz więcej w miarę podnoszenia się naszego poziomu kulturalnego i dobrobytu. Podobnie wybudujemy dużo gładkich dróg i silnych mostów, po których na nową wieś przyjedzie samochód i traktor”.

Obok nowowobudowanego mostu w Sulejowie już niedużo stać będzie stary, drewniany most, który w czasie każdego przyboru rzeki groził okoliczным mieszkańcom przerwaniem drogowej komunikacji.

O obydwu mostach powiedział ktoś ryś z mieszkańców Sulejowa: — Tak, jak ten nowy, mocny most jest przeciwstawieniem tego starego i słabego, tak nasz ustrój jest przeciwstawieniem starego, spróchniałego ustroju kapitalistycznego.

Z. N.

Niefrasobliwy referent szkolenia zawodowego

Od połowy stycznia miał się u nas w ZPB im. Armii Ludowej rozpocząć kurs szkolenia zawodowego dla podmajstrów. Zgłosiło się sporo kandydatów, lecz do chwili obecnej nie nie uczyniono w tej sprawie. A przecież na naszym oddziale mamy uruchomić młodzieżowe zespoły produkcyjne, które będą w pełni odpowiedzialne za produkcję i wykonanie planu. Na oddziale tym potrzebni są majstrowie — młodzieżowcy. Trzeba ich zatem szkolić. Większość młodzieżyowców wyraziła szczerą chęć do nauki. A referat szkolnictwa zawodowego milczy. Dlaczego?

Jan Witoszczyk
ZPB im. Armii Ludowej
Oddział II

Wyróżniony racjonalizator

Ob. Tomasz Kepiński pracuje, ja ko majster w skrajni Zakładów im. Okrzei, gdzie zastużył się dobrze w dziedzinie usprawnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Udoskonalił on system zasilania maszyn, z których wiele, zdawałoby się już przestarzałych i nie nadających się do produkcji, doskonale wyremontował i przerobił.

Za swój wysiłek racjonalizatorski ob. Kepiński został ostatnio wyróżniony. Otrzyma w najbliższym czasie odznakę racjonalizatora produkcyjnego.

A. Misiało
ZPB im. Okrzei



Przedobnik zmianowy, palacz z Huty Kościusko, tow. Mróz (na zdjęciu) jako jeden z pierwszych podjął apel łódzkiego palacza tow. Chajta. Oszczędnościowy system spalania miału węglowego przyniósł jeszcze w ubiegłym roku wielkie oszczędności.

KRONIKA TOMASZOWA

Ożywić działalność

Międzyzakładowego Klubu Racjonalizatorów

W tomaszowskich fabrykach w roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949, znacznie wzrosła ilość zgłoszonych i zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich. Przyczyniło się to nie tylko do obniżenia kosztów własnych produkcji, ale również, jak na przykład w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych i w Tomaszowskich Zakładach Włókienniczych, do zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

W większych fabrykach zorganizowane zostały kluby racjonalizatorskie. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo wzrostu ilości racjonalizatorów, istniejące kluby nie spełniały dostatecznie swej roli. Nie po trafiły one planu swej pracy powiązać z bieżącymi zagadnieniami produkcyjnymi. Niedociągnięcia te w większości wypadków wypływały z braku należytego zainteresowania pracą klubów ze strony dyrekcji fabryk i rad zakładowych.

W związku z tym, w czerwcu ub. roku powołano do życia

Międzyzakładowy Klub Racjonalizatorów, który miał stać się ośrodkiem metodycznym dla poszczególnych klubów fabrycznych oraz miał opracować plan usprawnień zgodny z potrzebami tomaszowskich fabryk.

Na pierwszym zebraniu Międzyzakładowego Klubu powołano za rząd oraz trzech opiekunów, wykwalifikowanych majstrów, dyżurnych w klubie przez 3 dni w tygodniu w celu udzielania informacji i pomocy zgłaszającym się robotnikom w sprawach racjonalizatorstwa.

Od tego czasu minęło pół roku. Międzyzakładowy Klub Racjonalizatorów w tym okresie nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Co prawda, opiekunowie pełnili dyżury i udzielili 20 porad dotyczących ulepszenia produkcji, jednak ilość zgłaszających się osób była mała w stosunku do ogólnej ilości racjonalizatorów tomaszowskich fabryk. Wyniknęło to z tego, że do tej pory Międzyzakładowy Klub

nie nawiązał kontaktu z robotnikami tomaszowskich fabryk, przez co nie mógł spełnić wyznaczonej roli ośrodka metodycznego. O niewłaściwym stylu pracy zarządu klubu najlepiej świadczy fakt, że w okresie 6 miesięcy odbyły się zaledwie 3 zebrania zarządu, na których nie omawiano spraw związanych z umasowieniem ruchu racjonalizatorskiego w zakładach pracy. Nie opracowano również planu pracy klubu. Nie zorganizowano też pogadek i odczytów na temat ruchu racjonalizatorskiego i jego znaczenia w realizacji Planu 6-letniego. Do tej pory lokal Międzyzakładowego Klubu Racjonalizatorów pozostawiony jest nie tylko odpowiedniej ilości urzędów biurowych i przybory kreślarskich, ale również nie posiada biblioteki technicznej z dziedziny włókiennictwa i mechaniki. A przecież większość usprawnień w tomaszowskich fabrykach dotyczy tych dziedzin techniki.

Winę za ten stan rzeczy w znacznym stopniu ponoszą dyrekcje fabryk, które nie wykazały najmniejszego zainteresowania dla działalności klubu. Nic też dziwne go, że Międzyzakładowy Klub Racjonalizatorów liczy zaledwie 49 członków, podczas gdy w fabrykach tomaszowskich znajduje się znacznie większa ilość robotników, którzy dokonali usprawnień.

Również za mało zainteresowania wykazywała praca klubu Powiatowa Rada Związków Zawodowych i poszczególne rady zakładowe. Podczas ostatnich wyborów do grup związkowych w tomaszowskich fabrykach, racjonalizatorzy ostro skrytykowali dotychczasową działalność rad zakładowych za ich zbyt małe zainteresowanie się rozwojem ruchu racjonalizatorskiego w fabrykach (bie)

Zebrania

Komitetów cz. kłowskich PSS

W tych dniach rozpoczynają się zebrania komitetów członkowskich przy wszystkich sklepach PSS w Tomaszowie Maz. Tematem zebrań będą sprawy związane z zaopatrzeniem sklepów w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz omówione zostaną plany pracy komitetów na najbliższy okres.

W piątek 2 lutego br. o godz. 19-iej odbędzie się zebranie Komitetu Członkowskiego sklepu PSS Nr 13, przy ul. Armii Czerwonej 20, 3 lutego — o godz. 19-iej, zebranie Komitetu Członkowskiego sklepu PSS Nr 6.

J. Głowacki.

Wzrasta czytelnictwo na wsi

Jednym z czołowych zadań Związku Samopomocy Chłopskiej jest upowszechnienie kultury i oświaty na wsi. Zadanie to realizuje ZSCH upowszechniając czytelnictwo poprzez masowe uruchamianie bibliotek wiejskich. Rozwija się sieć bogato zaopatrzonej bibliotek. Coraz więcej przybywa czytelników.

Poza bibliotekami uruchamianymi przez Wydział Oświaty Wojew. Rady Narodowej powstała w województwie bogata sieć bibliotek uruchomionych przez ZSCH. W styczniu 1950 roku w województwie łódzkim znajdowały się zaledwie 94 biblioteki wiejskie, ilość ich do końca ubiegłego roku wzrosła o 191. Obecnie w 285 bibliotekach wiejskich znajduje się 43.112 tomów. Z bibliotek tych korzysta 13.222 czytelników. W ubiegłym roku biblioteki wypożyczyły 322.950 książek. Czytelnictwo przedstawiało się następująco: Każdy czytelnik korzystał przeciętnie w pierwszym kwartale ubiegłego roku z 1 książki, w drugim z 3 książek, w trzecim kwartale w okresie prac zniwnych czytelnictwo książek spada. Na czytelnika przypada w tym czasie jedna przeczytana książka. W czwartym kwartale liczba wypożyczeń książek wzrosła do 3 książek na czytelnika.

Jedną z najlepiej prowadzonych jest biblioteka w Andrzejowie (pow. łódzkim). Prowadzi ją ob. Muszyńska. Znajdujące się w bibliotece książki są należycie oprawione, za inwentaryzowane i odpowiednio przechowywane. Wymiana książek odbywa się regularnie. Dobrze są pro-

wadzone także biblioteki w Proboszczewicach, Woli Rakowej, Szatoni, Bąkowej Górze, Bogdanowicach i Sulmierzycach. Niestety istnieją biblioteki, których praca nie stoi na właściwym poziomie. Przy czyną niedociągnięciem jest często brak bibliotekarza oraz pomieszczenia na czytelnię. Bywają i takie wypadki, że nie ma szaf na książki. Gminne Rady Narodowe winny pomóc bibliotekarzom w znalezieniu odpowiedniego lokalu na czytelnię, w których wprowadzić by należało ze społy dobrego czytania. W ub. roku istniało w województwie 165 zespołów dobrego czytania. Zajęcia w zespołach odbywały się jednak nieregularnie. Brak było często kierowników zespołów i lokali na zajęcia. Wskutek tego wiele zespołów się rozpadło. Ostatnio działa 135 zespołów dobrego czytania, obejmują one 1.766 osób.

Stwierdzić należy, że dotychczasowa praca ZSCH na odcinku umacniania czytelnictwa miała obok osiągnięć i braki. Klądziono najczęściej na ilość zakładanych bibliotek, nie dbając o stworzenie dla nich właściwych warunków pracy. Za mało zajęto się przygotowaniem kadr bibliotekarzy i systematycznym ich doszkalaniami.

Czytelnictwo na wsi rozwija się pomyślnie, młodzież wiejska jak i starsi w pełni zrozumieli jak wielkie korzyści przynosi czytanie książek. Nasza Partia i Rząd dbając o podniesienie stopy życiowej robotnika i chłopca troszczyć się równocześnie o podniesienie poziomu jego wiedzy i kultury.

KRONIKA PABIANIC

Narada wytwórcza Tkalni C

Pabianickich ZPB

Kilka dni temu w oddziale tkalni C odbyła się narada wytwórcza, w której brali udział wszyscy robotnicy z pierwszej zmiany. Ob. Merez, przewodniczący rady zakładowej, wskazał na to, że ruch współzawodnictwa winien objąć całą załogę tkalni C.

Kierownik Oddziału tow. Mikuć złożył sprawozdanie za miesiąc styczeń. Plan został wykonany przez oddział w 82 proc., a przez oddział tkalni C w 93 proc. Na tak niski procent wykonania planu wpłynęła duża ilość zachorowań robotników, (około 7 proc.

krosien nie było wykorzystanych).

W czasie narady poruszano sprawę złej osnowy oraz wskazywano na złe skręcanie nici. Podkreślili to między innymi ob. ob. Andrzejewska, Klos i Sokonta.

Kierownik Czapla podsumował dyskusję, przyznając, że przedza obecnie posiada jeszcze pewne braki, ale ulegnie poprawie, gdyż oddział przygotowawczy zobowiązał się dostarczać właściwą osnowę.

Dyrektor tkalni ob. Maślowski wskazał, że aby wykonywać w 100 proc. bazy akordowe, należy bardziej niż dotychczas żyć za gadnieniami produkcji.

G.

Kiedy będzie światło w sklepie PSS „Spolem“?

PSS „Spolem“ w Pabianicach uruchomiło sklep z pieczywem przy ul. Nawrockiego. Sklep prowadzony jest przez PSS „Spolem“ już od kilku miesięcy, jednak do tego czasu nie ma jeszcze w sklepie światła elektrycznego i ekspedientka sprzedaje pieczywo przy lampie naftowej.

Wydział Gospodarczy PSS „Spolem“ złożył w spółdzielni „Elektron“ zamówienie na zaistalowanie światła w sklepie Nr 89 we wrześniu ub. r. Jednak spółdzielnia „Elektron“ w ciągu czterech miesięcy nie wykonała zamówienia. Czy to nie nazbyt wolne tempo pracy?

RADIO

Program na czwartek 1 lutego br.

11.50 „Głos mają kobiety“, 12.04 Dziennik. 12.30 Audycja dla wsi — reportaż W. Drygasa pt. „Po rekreacji“, 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV — „W ostatniej chwili“ — słuchowisko. 13.50 (L) Muzyka polska. 14.15 Fragment niedrukowanej powieści Weiskopf’a „U progu nowego dnia“. 14.30 Koncert dla klas licealnych. 15.00 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Śpiewamy piosenki“. 15.50 (L) XIX Zagadka muzyczna. 16.00 (L) Aud. TPPR — „Na leningradzkim Uniwersytecie“. 16.15 (L) Muzyka. 16.25 (L) Opow. Mikołaja Piłna pt. „Jak dawniej ludzie jedli“. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49“. 17.15 Mozart: Kwintet Es-dur. 17.45 Radiowy Poradnik językowy. 18.00 (L) „Od naszych korespondentów“. 18.10 (L) „Słuchamy muzyki“. 18.45 (L) „Mój wimy o sporcie“. 19.00 „Wszelchnica Radiowa“ — wykład z cyklu: „Przyroda“. 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert. 22.00 „Ulekinier“ — fragment poematu Pabla Nerudy. 22.20 Koncert Chóru i Orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne“.

Zapisy na kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie

Zarząd Miejski ZMP w Pabianicach, jak również koła fabryczne ZMP rozpoczęły przyjmowanie zapisów na 2-letnie Studium Przygotowawcze na wyższe uczelnie. O przyjęcie na Studium mogą się ubiegać najbardziej aktywni członkowie ZMP i przewodnicy pracy, młodzi robotnicy i chłopcy.

Na Studium Przygotowawcze przyjęci będą młodzi robotnicy i chłopcy w wieku od 17 do 27 lat, posiadający ukończone 6 klas szkoły podstawowej.

Kandydaci na Studium winni zgłaszać się w Zarządzie Miejskim ZMP, względnie u przewodniczących kół fabrycznych i złożyć na-

stępujące dokumenty: świadectwo szkolne, własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji młodzieżowej, opinię wydziału personalnego i rady zakładowej, świadectwo urodzenia, zaświadczenie o stanie majątkowym oraz świadectwo lekarza.

Zapisy przyjmowane są codziennie do 20 lutego włącznie. Nauka, internat i wyżywienie są bezpłatne. Dla słuchaczy przewidziane są stypendia.

Blisze informacje uzyskać można w Zarządzie Miejskim ZMP przy ul. Bagateli, oraz w zarządach fabrycznych ZMP.

Mecz o mistrzostwo klasy A w hokeju

W niedzielę, dnia 28 bm. odbył się na lodowisku ZKS „Włókniarz“ w Pabianicach mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A. W meczu tym spotkały się drużyny ZKS „Kolejarz“ (Łowicz) i miejscowy ZKS „Włókniarz“.

Po ciekawej i emocjonującej grze, zwycięstwo odniósł gospodarz w stosunku 7:5 (2:1, 3:3, 2:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: ZKS „Kolejarz“ — Jaworski (Rutecki), Wasilewski, Pawłata, Zulma, Grzechociński, Załuski, Wcisłowski, Malikiewicz i Mróz. ZKS „Włókniarz“ — Marciniak (Uznański), Nykiel, Wulkiwicz, Cybulski, Łukasik, Raczynski, Maciaszek, Nowicki, Miller, Starzyński, Bartoszek i Krzemiński. Najlepszym zawodnikiem w drużynie gości był Zulma, a niewiele ustępował mu Grzechociński. Z drużyny gospodarzy wyróżnili się: Marciniak w bramce oraz Nykiel i Cybulski.

Ogłoszenia drobne

ZAGINAŁ blok ra ZGUBIONO legi. chunkowy za rok Ubezpieczalni Społecznej Bartkiewicz Danuta, Żukowa 110 — Pabianice. 26

(W. A.)

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

procent normy. Dziewięćdziesiąt procent górników tego odcinka zaczęło przewyższać dzienne normy. Ludzie uwierzyli w swe siły.

Kiedy Hennecke ustanowił swój rekord, nie ugał się wówczas za materialnymi korzyściami. Rębacznik pragnął tylko dowieść swym przykładem możliwości podwyższenia wydajności pracy w ludowym przedsiębiorstwie, wykazać, że jest to osiągnięcie realne. W dniu rekordu zarobił wszystkiego 48 marek, ponieważ w kopalni do tej pory nie stosowano progresywnych opłat. Ale kwota dziennego zarobku Hennecke'go tak przekonywająco świadczyła o konieczności ponownego rozpatrzenia całego systemu opłat za pracę przodujących robotników, że natychmiast wypłynęło zażądanie ustanowienia progresywnego wynagrodzenia w kopalniach. To z kolei stało się nowym bodźcem do rozwoju ruchu Hennecke'go albo „Hennecke-Bewegung“, jak zaczęto go nazywać w Niemczech.

Zaledwie w przeciągu kilku dni utrzymał swój rekord elsnicki rębacznik, Adolf Hennecke. Po tygodniu w sąsiedniej kopalni „Morgenstern“ (Gwiaździsta poranna) rębacznik Paweł Günther wyrobił 608 proc. planu. Pracował on w jednej z najgłębszych kopalni w Europie, na głębokości 1150 metrów, przy temperaturze, dochodzącej 35 stopni. Dzienny zarobek rębacza przy akordowej wypłacie wyniósł już wówczas 363 marki, wobec zwykłego zarobku 15 — 16 marek.

Odwiedziłem Günthera w jego domu w osadzie górniczej. Na ścianie, w jego pokoju, na honorowym miejscu widnieje dyplom rekordzisty, wydany Güntherowi przez zarząd kopalni. Dyplom opiewa: „Za wyróżniające się produkcyjne osiągnięcia, przyczyniające się do wypełnienia planu dwuletniego, z wyrazami uznania i życzeniami szczęścia, wręcza się ten dyplom naszemu towarzysowi, Pawłowi Güntherowi“.

(d. c. n.)

J. KOROLKOW

20

NOWE NIEMCY

trudu. Ale trzeba znać warunki w powojennych Niemczech, ażeby pojąć ogromne, rewolucjonizujące znaczenie przykładu Hennecke'go dla niemieckiej klasy robotniczej, dla rozwoju gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej. Sam ten objaw, inicjatywa zwyczajnego górnik, mogła zrodzić się tylko w wyniku poważnych społecznych przeobrażeń demokratyzacji całego życia.

Z rębacznem Hennecke zetknęliśmy się w dwa tygodnie po jego rekordzie. Bez przesady, można powiedzieć, że przez ten czas stał się on jednym z najbardziej popularnych ludzi w Niemczech. Pisało o nim w gazetach, zamieszczano jego portrety, ale, co najważniejsze, znalazły się tysiące jego naśladowców. Dyrektor kopalni Melhorn, dawny rębacznik i polityczny więzień hitlerowskich obozów, ten, który odprowadzał Hennecke'go do kopalni, z dumą pokazywał nam wykres wypełnienia planu. W pierwszej połowie października dzień po dniu wydobycie węgla pozostawało w tyle za planem, ale już w kilka dni po henneckowskim rekordzie ogólne wydobycie w kopalni przewyższyło sto procent. Jeszcze większe sukcesy osiągnął odcinek, na którym pracował Hennecke. Po ustanowieniu przezeń rekordzie wyznaczono go instruktorem prac górniczych. Po kilku dniach współtowarzysze rębacza: Dandman, Kussbaumer, Schonhorst, Mükschen uzyskali każdy ponad trzysta